GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 229

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 23 Sierpnia 1828 roku w Sobotę.

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 22 Sierpnia 1828 r.

Wexle.	Kurant Polski. żądano. zł.	gr.	płacon. zł.	gr.
Amszterdam 250 z. r. 2 mies.	866	—	860	—
Berlin 100 r. tal, 2 mies.	604	—	602	15
ditto z kr. terminem	609	—	—	—
Gdańsk, 100 tal, 2 mies.	603	—	601	15
ditto z kr. terminem	—	—	607	—
Hamburg, 300 m. k. 2 mies.	912	—	909	—
ditto z kr. terminem	—	—	—	—
Londyn, 1 funt szter. 3 mies.	41	10	41	3
Moskwa 100 r. b. 1 mies.	178	15	178	—
Petersburg ditto ditto	—	—	—	—
Paryż, 300 fran. 2 mies.	492	—	489	—
Wiedeń, 150 zł. ren. 2 mies.	630	—	628	15
Wrocław, 100 tal; 2 mies.	606	—	—	—
ditto z kr. terminem	609	—	—	—

Gotowe pieniądze	Kurant Polski. żądano zł.	gr.	płacon. zł.	gr
Złoto Polskie	—	—	—	
Imperjały ros. -	—	—	—	
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	10	20	8
ditto stare - -	20	9	20	$7\frac{1}{2}$
ditto na passir -				
ditto austrjackie -	19	28	19	25
Frydrychsdory -	34	15	34	$7\frac{1}{2}$
Pruski kurant 100 tal.	603		602	
ditto bilety kassowe				
Assygna. Ros. 100 rubli			177	20
Bilety bankowe austrjackie				
Einlesung Szeiny ditto				

Papiery.	Kurant Polski. żad. zł	gr	płac. zł.	gr.
Listy zastawne, za 100 złot.	87	$7\frac{1}{2}$	86	$29\frac{1}{2}$
Obligacje hypoteczne			75	
Assekuracje skarb: 100 złot.			74	
Obligacje pragskie 100 złot.			74	
Dow: k. centr. likwidacyjnéj				
ditto ditto za żołd			35	
ditto ditto za inne				
Zapisy drogowe -			75	za
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.			106	100
ditto ditto ditto w srebrze			$106\frac{1}{3}$	dit.
ditto ditto ditto w srebrze			$88\frac{1}{3}$	dit.
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert.			8[illegible]	dit.
ditto ditto dit. w Poż. Angl.			$95\frac{1}{4}$	dit.

BERLIN dnia 19 sierpnia. — Pszenica z powodu odbieranych ciągle zleceń zamorskich na jéj kupno, drożeje nietylko tutaj, ale prawie na wszystkich targach. Za polską wysokopstrokatą żądają 54 do 56 tal. za winspel (po $31\frac{3}{5}$ do $32\frac{5}{6}$ złp. za korzec warsz.) Za inne gatunki żądają tylko 48 tal. Żyto polskie stoi 34 do 35 tal. (po $19\frac{9}{10}$ do $20\frac{1}{2}$ zł. za korzec). Inne gatunki po 32 tal. Jęczmienia niemasz na targu. Owies 19 do 20 talarów, (po $11\frac{3}{4}$ zł. za korzec).

— Listy zastawne król. polskiego podług ceduły kursowéj z dnia 16 b. m. żądano $85\frac{5}{8}$, płacono $85\frac{1}{2}$ za sto.

WIADOMOSCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Z Radomia.* Dnia 30 lipca r. b. w szkole wyższéj panien, utrzymywanéj tu starannie od lat 3 przez JPannę Józefę Borowską, odbył się examen roczny, który zaszczycić raczyli swoją obecnością szanowni członkowie dozoru pensji i szkół żeńskich w tutejszem województwie, niemniéj szanowne damy dozoru i licznie zgromadzeni rodzice i krewni pobierających tu naukę panien. Po skończonym examinie WJX. Satrjan prezes dozoru złożywszy w krótkich wyrazach imieniem obywateli czułe podziękowanie JPannie ochmistrzyni i dzielącym z nią prace nauczycielom za ich gorliwe poświęcenie się w kształceniu rozumu i serca młodych Sandomierzanek, odczytał następnie nazwiska panien odznaczających się w téj szkole wzorowemi obyczajami i niezmordowaną w naukach pilnością, którym JW. Debolina prezesowa, rozdała nagrody w xiążkach w tym porządku.

Z klassy III. Otrzymały nagrodę: PP. Chałgasiewicz Antonina, Psarska Zofja, Gozmann Józefa, Puchacka Antonina, Moskalewska Emilja.

Z klassy II. Słotwińska Julja, Zakrzewska Anna, Kociubska Karolina, Gozman Karolina, Jatofft Ludwika.

Z klassy I. Durs Rozalja, Korycka Antonina, Targowska Ludwika, Janiszewska Antonina, Klejne Klementyna, Winkler Marjanna.

Zasłużyły na pochwałę. Piasecka Józefa, Korycka Józefa, Zabierzewska Józefa, Czerwińska Katarzyna, Schoeffler Florentyna, Kurdwanowska Marjanna, Sawczyńska Konstancja, Richter Ludwika, Piasecka Teressa.

ANGLJA. — Między xięciem Klarencji i Wellingtonem, zaszły nieporozumienia z powodu dążności teraźniejszego gabinetu angielskiego. Na tych niepewnych pogłoskach, zasadzają niektórzy nadzieję zmiany ministrów.

(G. H.)

GRECJA. — Powszechna gazeta Grecji od 7 do 21 czerwca zawiera ułamkowe wiadomości o krwawych bitwach, stoczonych w drugiéj połowie maja na wyspie Kandji, gdzie Sfakjoci, (południowi górale téj wyspy) znowu powstali i w skutku zaniesionéj do rządu grec-

kiego prożby, posiłki od 1,000 do 1,200, pod dowództwem Chudszi Michali, mieli nadesłane.

(*Z gazety powszechnéj z dnia 7 czerwca.*)

Listy z Farnucastello na wyspie Kreta (Kandja) dnia 25 maja pisane, donoszą, że w bitwie dnia 21 maja, między oddziałem naszym a paszą z Retymno stoczonéj, nasi zwyciężyli, i puściwszy się w pogoń za nieprzyjacielem aż do bram twierdzy, Itendzi agę i innego Turka do niewoli zabrali; sam pasza, okryty pięciu ranami, schronił się do twierdzy. Nieprzyjaciel ponieść miał wielką stratę jak zeznali późniéj sami jeńcy. Nasi zabrali mu nadto przeszło 20,000 owiec. Po bitwie powróciła jazda Chadszi Michalego do domów, a Mustafa Bej wyruszył z 4,000 ludzi do Askyfa, a ztamtąd do Patsano, gdzie go nasi zewsząd zamknęli, i mamy nadzieję, że zadadzą wielki cios tureckiéj potędze na wyspie Krecie, jeśli tylko w stanowiskach swoich wytrwają. Jenerał Chadszi Michali otoczony jest jak mówią z jazdą swoją, przez nieprzyjaciela, od strony lądowéj w Francostello, wszakże morze jest dla niego otwarte. Dzisiaj dowiadujemy się jeszcze, że oddział nieprzyjacielski, który z Kanei pospieszyć chciał odciętym ziomkom swoim w pomoc z zapasami żywności i amunicją, przez naszych pod Askyfa zupełnie został pobity. Wszystkie jego zapasy, dostały się w ręce nasze.

(*Z gazety powszechnéj z dnia 14 czerwca.*)

Z Poros, dnia 6 czerwca. Wiarogodne osoby, przybyłe z Krety, i świadkowie naoczni wypadków wojennych, opowiadają o nich następujące bliższe szczegóły: Dnia 21 maja, kiedy już nieprzyjaciel pod Askyfa obóz rozłożył, wyruszył oddział posiłkowy wraz z Sfakjotami i Retymnami ku Retymno, gdzie ubił nieprzyjaciełowi wielu ludzi, wziął do niewoli Ikinzę agę, ranił paszę z Retymno i powrócił do Francostello. Dnia 28 stanął nieprzyjaciel pod Kapsodasso i Patsano (wioski o dwa wystrzały działowe od Francostello.) Dnia 29 zostawiwszy w tych wsiach dostateczną przeciw Sfakjotom siłę, podzielił resztę wojska na trzy oddziały i przeznaczył jeden przeciw szańcom Pana Kyriakuli, drugi przeciw szańcom p. Kotzo Monastirli i Gika, trzeci przeciw szańcom Pana Lazaru i Tsakumaki, jazdę zaś swoją wyprawił przeciw naszéj jeździe. Nasi stawiali mu mężny opór; ale liczniejsi nieprzyjaciele, wpadli na nich gwałtownie i wycięli ich w samych szańcach; ci co się ucieczką ratowali, zamknęli się w twierdzy wraz z załogą. Chadszi Michali podzielił był swoją jazdę na dwa oddziały; połowę zostawił w twierdzy, z drugą wyruszył przeciw nieprzyjacielowi. Co on ucierpiał niewiadomo; ale wielu jego ludzi i koni widziano zabitych za obrębem twierdzy. Nieprzyjaciel oblega ją teraz; woda i drzewo jest w jego posiadaniu. W twierdzy znajduje się tylko bydło, bezużyteczne bez wody i drzewa. Sfakjoci umówiwszy się z Chadszi Michali, uderzyli na nieprzyjaciela z tyłu i postąpili naprzód ku obozowi nieprzyjacielskiemu. Od jeńca dowiadujemy się, że w bitwie pod Francostello zginęło 500 Turków, w bitwie z Sfakjotami 50, oprócz 100 rannych; z naszéj strony zginął chorąży i 3 ludzi było rannych. Nie wiadomo, ileśmy stracili pod Francostello.

(*Z gazety powszechny z dnia 21 czerwca.*)

Z żalem dowiadujemy się, że jazda Chadszi Michalego w bitwie dnia 29 maja pod Francostello stoczonéj, zupełnie pobitą została, przyczém nieustraszony jéj dowódzca sam poległ. Naciśnieni nasi ustąpili dnia 5 czerwca z Francostello. Nieprzyjaciel zajął znowu twierdzę po wielu bitwach, w których znaczne poniósł straty.

Z Eginy dnia 20 czerwca.

Kanarys powrócił tu z nowéj wyprawy bohaterskiéj. Spotkał on wraz z Miaulisem przy brzegach małéj Azji dnia 3 czerwca dwa wojenne okręty tureckie, korwetę o 28, i bryga o 22 działach. Natychmiast tak fregatta Hellas, jak statek palny, zaczęły na nie polować. Tureckie okręty cofnęły się były pod ogień warowni na przylądku Karababa; tam strzelano do nich najprzód z okrętu admiralskiego, a dopiéro potém przybliżył się do nich Kanarys ze statkiem palnym i śmiało udzielił płomieni korwecie, ale na nieszczęście zdołali je Turcy ugasić. Fregatta nie przestawała dawać ognia. Kanarys zabrał przy téj sposobności okręt turecki z solą; admirał Miaulis przysłał go rządowi.

Z Messenji donoszą, że Albańczykowie w liczbie 6,000 rozeszli się z Modonu do domów i wypuścili jeńców greckich.

Turcy zatrudniają wielu ludzi przy obwarowaniu twierdzy Laryssy.

Z Grecji zachodniéj mamy wiadomość, że Reszyd pasza z 3,000 Albańczyków w okolice Missolungi przybył, i z 100 ludzi do saméj twierdzy wkroczył. Główna kwatera jenerała Church znajduje się w Mitika; rozmaite oddziały posłane były do wyższych prowincji Grecji zachodniéj.

— Goniec Smyrneński donosi o powyższych wypadkach na wyspie Kandji pod datą 16 czerwca w ten sposób: Wojenne działania na wyspie Kandji były od miesiąca bardzo czynne; wypadek ich jest dosyć ważny. Dowódzca wojska tureckiego, Mustafa pasza, wyruszył w połowie maja ku prowincji Apokorona, aby Morejczyka Chadszi Michalego, który na czele 100 jezdzców i 1000 piechoty w prowincji Sfakji wylądował, zniewolić do wypełnienia tylokrotnie ponawianego przyrzeczenia że z wyspy ustąpi, do czego nawet okręty przewozowe miał przyobiecane. Dnia 28 maja wyruszył Mustafa przez parowy gór sfakijskich na czele 2,500 Egipcjan i 1,300 Kandjotów, których mu przysłał Sulejman pasza pod dowództwem swego Kiai bega, i posunął się pod warownię Francostello, jeszcze przez Wenecjan na brzegu morza założoną, którą Chadszi Michali obwarował. Uczyniono temu dowódzcy nowe propozycje, ale on odrzucił je i odpowiedział parlamentarzowi paszy, że gotów jest bronić się. Miał on przed warownią siedm małych z ziemi usypanych szańców, o wystrzał pistoletowy od siebie w paraleli odległych. Na każdym z tych szańców zostawił 100 ludzi, sam zaś stanął za szańcami na czele jazdy. Sfakjoci zajmowali góry i gotowi byli rzucić się na nieprzyjaciela zaraz po rozpoczęciu się bitwy. Pasza kazał kjajowi begowi trzymać ich w szachu z 2,500 ludzi, a sam na czele 1,300 ludzi natarł na szańce. Odpór był uporczywy, każdy bronił się do ostatka ale po 28 minutach najzaciętszego boju, wzięto szturmem wszystkie szańce, poczém jazda turecka w liczbie 300 ludzi uderzyła na mały oddział Chadszi Michalego. Ten dowódzca grecki dokazywał cudów waleczności; wpadł on jeden z pierwszych między Turków, i otoczony ze wszech stron nie pierwéj uległ, aż wielu nieprzyjaciół własną ręką

trupem położył. Czterysta Greków legło na bojowisku, reszta schroniła się do warowni, gdzie natychmiast kapitulowała, i na dwóch greckich galjotach umieszczoną została. Zostawiono tych, którzy u paszy służbę przyjąć chcieli. Pasza widząc, że wojsku jego niedostaje żywności, nakazał pochód ku Retimno, ale Sfakjoci czekali na niego w wąwozach apokorońskich zaczajeni za skałami przy drodze ciasnéj i otoczonej przepaściami. Zaledwie przednia straż z Kandjotów złożona, drogę tę minęła, wypadli Sfakjoci z zasadzki i wprawili Turków w nieład. Mustafa pasza, pod którym konia ubito, rzucił się na przód z szablą w ręku na czele swego wojska i utorował sobie drogę, ale w tych wąwozach ubili mu Sfakjoci 500 ludzi i zabrali wszystkie jego bagaże. Jedynie osobistéj waleczności winien podziękować, że bez większéj straty wyszedł z położenia tak niebezpiecznego. Małe jego wojsko obozuje teraz pod Retimno. Przez nowy pobór rekrutów przybyło mu 700 ludzi, a Sulejman pasza przysłał mu znowu 1000 wojska z Kandji. Rozpocznie on zapewne w krótce drugą wyprawę przeciw Sfakjotom i ścigać ich będzie w górach. Powstanie ich jest skutkiem jedynie żądzy łupieztw, która była zawsze cechą ich charakteru, gdyż Turcy obchodzą się teraz z Rajassami Kandjockiemi bardzo łagodnie. Jakoż Laxjoci i Terissjoci, miani za najśmielszych górali sfakjockich, niechcą mieć udziału w powstaniu i oświadczyli, że są kontenci z swojego losu. Mustafa pasza, jenerał wicekróla egipskiego, jest jednym z najlepszych wojowników tureckich. Łączy z odwagą ducha porządku i umiarkowanie, które już zrządziło najpożyteczniejsze skutki. Jego prośby i dobra administracja sprawiły, że konsul francuzki, pozostał prywatnie na wyspie Kandji. »Cóżby powiedział pan mój, rzekł on, że konsulowie na mnie poledz nie mogą, gdy tymczasem konsulowie z Syrji do Alexandrji przybyli.» Usiłuje on również utrzymać stósunki handlowe z wyspami jońskiemi. — Pomimo blokady portów tureckich, udaje się nieraz statkom zagranicznym zaopatrywać je artykułami do żywności służącemi. (D. A.)

— Donoszą z wyspy Syra pod d. 14 lipca: Pułkownik Fabvier, którego dymissję prezydent Capodistrias po niejakiém wachaniu się, dnia 4 czerwca przyjął, wyjechał z téj wyspy do Milo, gdzie czeka na sposobność powrócenia do Francji. Nowy gubernator wyspy Syra, hr. Metaxa, przeciw którego nominacji część mieszkańców nadaremnie zanosiła protestację, przybył w miejsce swego urzędowania z orszakiem 100 ludzi i był z uroczystością instalowany. Pierwszém jego postanowieniem było, iż zakazał wszystkim mieszkańcom nosić ostre noże.

— Polityka xięcia Miłosza ukrywa się pod dwuznacznością i zasłoną. Może niebezzasadnie przypisują temu hospodarowi Serbji, że się przyłożył do katastrofy paszy bosnijskiego. Miłosz ulega pozornie Porcie, paszy belgrackiemu i innym władzcom, ale trzyma na pogotowiu 50,000 uzbrojonéj milicji. Udaje on, że chce grać rolę bierną, ale w rzeczy saméj, gotuje dla ojczyzny swojéj niepodległość, i sprawi zapewne, że Bośnja pójdzie za jego przykładem. Godną uwagi jest rzeczą, że żadnemu cudzoziemcowi niepozwala przystępu do swego kraju. (G.B.)

NIEMCY. — P. Eynard pisze z wód w Evian, dnia 4 sierpnia: »Odebrałem wiadomości z Grecji, dochodzące do końca czerwca; dzielne środki zachowały kraj od powietrza, właśnie w tenczas, kiedy w obozie Ibrahima do 40 ludzi codziennie umierało. Grecy spodziewają się, że wkrótce posiędą ważną wyspę Kandję. Wsparcie pieniężne udzielone prezydentowi, doprowadziło sprawę Grecji do tego stopnia, iż może się już obejść bez składek dobroczynnych chrześcjan. Bez nich nie byłaby Grecja odzyskała swojéj niepodległości.« Z rozczuleniem składa Pan Eynard podziękowanie filhelenom i wynurza życzenie, aby pozostałe jeszcze ze składek fundusze obrócone być mogły na wychowanie młodych Greków, którzy w skutku nieszczęścia swojéj ojczyzny, po rozmaitych miastach europejskich są rozproszeni. (G. H.)

TURCJA. — Podług listów ze Stambułu, życie Machometa, niebardzo jest bezpieczne. Pierwsi jego urzędnicy wierzą, że zbliża się przeznaczony koniec państwa tureckiego. Z pomiędzy wszystkich Muzułmanów, mieszkańcy Stambułu mają najmniéj odwagi, a szczególniéj stosuje się to do Ulemów. Oni zapewne dadzą najpierwsi hasło, gdy przyjdzie uciekać do Skutari. (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Instytuta naukowe w Paryżu.
(Dokończenie)

XIV. *Instytut królewski głucho-niemych* przy ulicy *du Faubourg st. Jacques.* Prace założyciela tego instytutu, zacnego męża, który zapomocą wzroku i mimiki, potrafił wynagrodzić nieszczęśliwym brak słuchu i mowy, dobrze są znajome wszystkim przyjaciołom ludzkości; niepotrzebujemy więc rozszerzać się tutaj nad tym przedmiotem: dodam tylko, że *l'Abbé de l'Epée* ożywiony najszlachetniejszém ze wszystkich uczuć, miłością rodu ludzkiego, przez wiele lat własnym kosztem utrzymywał znaczną liczbę biednych głuchoniemych, a nawet wszystko co miał im poświęcił i ledwie nieledwie po długim dopiero przeciągu czasu, otrzymał od rządu pomoc niegodną prawie wspomnienia. Piszący to Polak, o paręset mil od ojczyzny oddalony, z radością przywodzi sobie na pamięć przyjemne uczucie których doświadczał kiedyś, będąc obecnym razy kilka na examinach głuchoniemych w Warszawie: wie o tém że cnotliwi ludzie za swoje czyny uczuć tylko przychylnych od ziomków żądają; niechaj więc przyjmie zacny przyjaciel ludzkości X. Falkowski, ten sam hołd od niego, jaki widzi składany przez Francuzów na grobie *l'Abbé de l'Epeé.*

Zgromadzenie konstytucyjne francuzkie, uchwaliło prawo, mocą którego instytut ten otrzymał przyzwoite fundusze i tytuł zakładu narodowego. X. Sicard został jego dyrektorem i wstępując w ślady założyciela wydoskonalił jego metodę. Dzisiaj ten instytut zostaje pod zawiadowaniem ogólném ministra spraw wewnętrznych, administracją zaś jego trudni się rada z siedmiu członków bezpłatnych złożona. Do téj rady przyłączył się oddzielny *komitet wydoskonalenia metody l'Abbé de l'Epée*, złożony z kilku uczonych filantropów którzy

radzie rządzącéj pomagają w zatrudnieniach, i ciągle pracują nad przedmiotem który w nazwisku samém tego zgromadzenia okazuje ważność przysług jego. W instytucie głuchoniemych może być tylko sto uczniów obojéj płci umieszczonych, a każdy z nich powinien miéć najmniéj lat 11, najwięcéj lat 16. Kto chce umieścić dziecko bezpłatnie, winien złożyć dostateczne dowody ubóztwa. Przez sześć lat pobytu swego w tym instytucie, dzieci uczą się czytać, pisać, rachować, języka francuzkiego, historji, geografji, rysunków i jakiegokolwiek rzémiosła lub sztuki. Na ten koniec jest tam drukarnia, sztycharnia i różne warstaty rzemieślnicze. Miejscami wakującemi rozrządza minister spraw wewnętrznych. Prócz tego dzieci majętniejszych rodziców mogą być przyjmowane za opłatą po 1440 zł. od chłopca, a 1,280 od dziewczyny. W roku 1824 miasto Paryż ofiarowało składkę na szkołę bezpłatną, gdzie głuchoniemi obojéj płci mieszkający w mieście, mogą przychodzić na naukę. Bywałem na examinach głuchoniemych, które się co miesiąc odbywają. Examinujący wzywał publiczność aby na karteczkach czyniła zapytania uczniom klass wyższych, którzy dawali odpowiedź kredą na tablicy: zdumiewać się trzeba, widząc nadzwyczajną trafność w odpowiedziach na pytania w ważniejszych nawet filozofji moralnéj zagadnieniach. Zdaje się, że ci ludzie całą młodość swoję przepędzili w społeczeństwie z którego natura dla tego ich wyłączyła, aby cnota i rozum człowieka miały zasługę w obliczu tego, który i naturze i cnocie i rozumowi prawa przepisał. Nie dosyć na tem, że zdaje się nam, iż widzimy w nich ludzi w społeczeństwie żyjących, ale to są ludzie, umiejący czuć i myślić samodzielnie. Jednakże niewielu jest takich uczniów; na kilkunastu z klass wyższych, dwóch tylko widziałem szczególniéj się zalecających trafnością odpowiedzi, na niespodziewane nieznajomych sobie osób zapytania.

XV. *Instytut królewski młodych ślepych*, przy ulicy *St. Victor*, założony 1791 przez Ludwika XVI, poświęcony wychowaniu sześćdziesięciu chłopców ślepych i trzydziestu dziewcząt. Pan Walenty Haüy założyciel pierwiastkowéj szkoły dla ślepych, był najpierwszym dyrektorem tego instytutu. Minister spraw wewnętrznych ma moc umieszczania uczniów w tym instytucie na miejsca wakujące. Żądający powinien dowieśdź że niema więcéj nad lat 14, ani mniéj nad lat 10, złożyć świadectwo chirurga że zostaje w stanie nie mogącéj być uleczoną ślepoty, a oraz świadectwo ubóztwa i dobréj konduity. Oprócz oznaczonéj liczby uczniów na funduszu publicznym zostających, mogą być także przyjmowani inni bezpłatnie lub za opłatą umówioną z dyrektorem, który zdaje rachunki swoje przed radą administracyjną. Podług właściwych metod uczą się tuta ślepi czytania, pisania, geografji, historji, języków staro i nowożytnych, nauk matematycznych, muzyki wokalnéj i instrumentalnéj; różnych rodzajów przemysłu jako to: drukarstwa, introligatorstwa, tkactwa i t. p Raz na miesiąc bywają examina publiczne.

XVI. *Domy edukacyjne legji honorowéj*, jeden w Paryżu przy ulicy *Barbette*, drugi w *St. Denis* o milę o stolicy, trzeci także o milę, w *Loges* koło *St. Germain* Wszystkie te trzy instytuta zostają pod sterem wiel kiego kanclerza legji honorowéj. W *St. Denis* jest 50 miejsc dla dziewcząt córek kawalerów legji honorowéj, z tych 400 jest bezpłatnych a 100 płatnych. Domy w Paryżu i w Loges są zupełnie bezpłatne; mają po 400 miejsc: wszystkie trzy zostają pod zawiadowaniem zakonnic kongregacji matki Boskiéj (*congregation de la mére de dieu*). Cały ten instytut jest wojskowo religijno-filantropiczny. Dom w *St. Denis* zostaje pod zarządem jednéj z kongreganistek matki Boskiéj, noszącéj tytuł superintendentki; ta kongreganistka ma pod sobą siedem członków żeńskich, z tytułem dam dygnitarek; daléj idą członki damy pierwszego rzędu, których jest dziesiątek; następnie 36 drugiego rzędu, 20 nowicjatek, i nieokreślona liczba postulanek. Wszystkie te członki zakonniczéj rady, noszą zewnętrzne znamiona swoich godności czyli klassy, do któréj każda z nich należy. Znamionate, są to orderki złote lub srebrne, z krzyżykami białemi emalijowanemi i z liljami burbońskiemi; na wierzchu mają koronę świętego Ludwika, a we wnątrz z jednéj strony jest w minjaturze zwiastowanie najświętszéj panny patronki i szczególnéj protektorki kongregacji matki Boskiéj, z drugiej są wyrazy: *Bóg, Król* a na końcu *Ojczyzna*. Tym więc sposobem order orderowi odpowiada.

XVII *Gimnazjum specjalne korpusu ogniowego saperów pompiarzów* (sapeurs pompiers) przy ulicy *Culture St. Caterine*.

XVII *Gimnazjum normalne wojskowe i cywilne* na placu *Duplcis*.

Obadwa te instytuty zostają pod sterem półkow: *Amoro*, zaprowadziciela gimnastyki we Francji. Obadwa, szczególnéj zaś ostatni, mogą być uważane jako zakłady naukowe, edukacjine i dobroczynności. *Naukowe* ponieważ w nich uczą wszystkich gałęzi gimnastyki wyrozumowanéj i udoskonalonéj, i bez żadnego niebezpieczeństwa rozwijają wszystkie siły fizyczne człowieka. *Edukacjine*, ponieważ P: *Amoros* nadał moralny kierunek swojéj metodzie, za pomocą śpiewów towarzyszących każdéj ze sztuk gimnastycznych, tudzież za pomocą emulacji którą wzbudzać umie w swych uczniach; są nakoniec te dwie szkoły instytutami *dobroczynnemi*, ponieważ uczy się w nich młodzież, nieść ratunek we wszelkich niebezpiecznych dla człowieka przypadkach, uczy się poświęcać dla dobra ogółu; pogardzać wreszcie egoizmem i niebezpieczeństwy. W gimnazjum normalném jest jeden oddział zwany klassą *orthopedji*, pod dozorem doktora Kazimierza *Broussais* gdzie prostują i poprawiają niekształtowności postaci ludzkiéj. Miejsce to zupełnie odosobnione od instytutu, jest równie przystępne dla kobiet jak dla mężczyzn. Prócz tego P. *Amoros* przyjmuje bezpłatnie wszelkich ubogich uczniów, których ma teraz 530. Nadto, upoważniony jest do przyjmowania składek, i najpierwsze familje w stolicy, równie jak najznakomitsi cudzoziemcy powierzając mu dzieci swoje, nieobawiają się wcale, aby nabrały nałogów przeciwnych wpojonym sobie zasadom moralności; ponieważ uczeń za złe sprawowanie się, raz na zawsze bywa wyłączony. Instytut jest podzielony na klassy, a każda klassa zostaje pod ścisłym dozorem właściwych nauczycieli.

TEATR. Dziś drama *Karól XII pod Benderem*.